

**Łukasz Zweifel**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## Marzyciele kontra realiści, rzecz o odpowiedzialności i nieodpowiedzialności w polskiej polityce pierwszej połowy XX wieku

„Żaden może naród z takim uporem, z takim zapałem, z takim zaślepieniem, z takim poświęceniem nie spieszył do własnej zguby...”

S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, Tom 3, s. 172

Polityka potocznie postrzegana jest jako domena nieodpowiedzialności, jeśli mówimy o polityce to najczęściej są to opinie zdecydowanie negatywne. Postawy wobec polityki są być może jeszcze bardziej krytyczne, gdy za jej uprawianie wezmą się osoby, których kontakt z rzeczywistością jest dość iluzoryczny, nazwijmy ich marzycielami politycznymi, romantykami, czy idealistami. Marzycielstwo polityczne, inaczej mówiąc idealizm można definiować jako taki kierunek myślenia, który będzie usiłował dostosować rzeczywistość do idei i postulatów kreowanych *a priori*, a przede wszystkim do zasad etyki. Przeciwnieństwem marzycieli politycznych będą realiści, którzy uznają konieczność pogodzenia się z niedoskonałością świata, co nie oznacza bynajmniej kwestionowania obiektywności i mocy obowiązywania norm moralnych. (Kornat 2013). Dla realistów, polityka to sztuka osiągania celów leżących w zasięgu możliwości. To realiści, im obce jest bujanie w chmurach, są często przyziemni, jak Fortynbras z wierszu Zbigniewa Herberta, „żegnaj księżę czeka na mnie projekt kanalizacji i dekret w sprawie prostytutek i żebraków” (Herbert 2007: 124).

W przypadku polskiej polityki, według niektórych badaczy, można zaobserwować, okresy kiedy dominował idealizm, tak było do 1864 roku. Później do 1918 widoczna jest przewaga realizmu. W dwudziestoleciu międzywojennym obserwowalna jest kolejna faza idealizmu, której wyznacznikiem była tzw. „mocarstwowa” polityka II RP. Dla realisty, najważniejszą cnotą jest rozważa, prawdziwą i odpowiedzialną polityką powinien kierować rozsądek (Kornat 2013).

### Czym jest na ogół polityka, a czym powinna

Negatywnych opinii na temat polityki można przytaczać wiele, jednak być może wszyscy krytycy się w jednym się myślą, bowiem pogardzają, zresztą całkowicie słusznie, czymś co zdaniem Hannah Arendt, polityką po prostu nie jest. Bardziej jest

to tyrania apolityczna, wobec tego co często nazywamy polityką, to raczej jej zaprzeczenie, uprzedzenia i przesady jak twierdziła Arendt (Arendt 2006: 40). Według niej z prawdziwą polityką mieliśmy do czynienia w dziejach ludzkości niestety niezmiernie rzadko i w niewielu miejscach. Czym zatem naprawdę jest polityka, a bardziej - czym powinna być?

Prawdziwa polityka to działanie, którego fundamentalnym zadaniem jest ujawnianie i obalanie przesądów, zaś w centrum takiej polityki leży troska o świat (Arendt 2007: 130) Pogarda i lekceważenie żywione wobec polityki wydaje się czymś niestosownym w sytuacji, gdy tak naprawdę jest ona jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą, dziedzin ludzkiego życia, jak pisała Hannah Arendt, absolutną koniecznością dla życia zbiorowości i samych jednostek, której centralnym zadaniem jest ochrona życia w najszerszym sensie (Arendt 2006: 144). Troska o życie rozumiana jest przez Arendt, jako sposób ochrony zarówno społecznych zasobów służących podtrzymaniu życia, jak i produktywności wynikającej z otwartego i swobodnego rozwoju społeczeństwa (Arendt 2007: 139). Zakładamy, że tak rozumianą politykę, której zadaniem jest ochrona życia, dla której cechą konstytutywną będzie odpowiedzialne działania, będą starali się uprawiać realisci polityczni.

## Odpowiedzialność a polityka

Odpowiedzialność przypisana jest każdemu człowiekowi, jak twierdził Søren Kierkegaard, przynależy do jego egzystencjalnego uposażenia, jednak nie każdy ją rozumie i nie każdy ją podejmuje (Filek 2003: 21). Roman Ingarden zajmując się odpowiedzialnością, twierdził, że należy na początku wyróżnić cztery sytuacje, w których, jak to określił, występuje fenomen odpowiedzialności. Pierwsza, to wtedy, gdy ktoś ponosi odpowiedzialność za coś, czyli jest za coś odpowiedzialny, druga, to jeśli ktoś podejmuje odpowiedzialność za coś. Trzecia sytuacja występuje gdy ktoś jest pociągany do odpowiedzialności za coś, zaś ostatnia, czwarta, ma miejsce wtedy, gdy ktoś działa odpowiedzialnie (Ingarden 2003: 73–74). Człowiek (nie tylko polityk), jako sprawca czynu, jak pisał Władysław Tatarkiewicz, jest też sprawcą jego konsekwencji, a jeśli można je przewidzieć, to za nie odpowiada. Obowiązkiem człowieka, zatem też i polityka, jest, jak pisał Tatarkiewicz, robić dobrze, ale nie najlepiej, należy wybierać dobro (Tatarkiewicz 1989: 128).

Kwestia odpowiedzialności w polityce bardzo często pojawia się wtedy, gdy ma miejsce jakiś kryzys czy przesilenie polityczne, do którego doprowadziły różnorakie decyzje polityczne podjęte przez osoby zajmujące określone stanowiska w strukturach władzy. Czasem też wątek odpowiedzialności podejmowany jest przez historyków i publicystów analizujących historię polityczną danego kraju. Wydaje się czymś oczywistym, że polityk przyjmując władzę, musi też przyjąć za nią odpowiedzialność, odpowiedzialność zatem jest „funkcją władzy politycznej i z niej wynika jej zakres” (Łukomski 2004: 158 ). Dlatego zgodnie z polskim prawodawstwem za działania sprzeczne z racją stanu, politycy podlegają jurysdykcji Trybunału Stanu. Oznacza to, że ocenia się czy podjęte działania polityczne złamały konstytucję. Jest to szczególny rodzaj odpowiedzialności, bowiem nie chodzi tutaj o popełnione przestępstwa, tym zajmują się sądy. Osoba podejmująca decyzje polityczne za nie szczególnie ponosi

odpowiedzialność. Kary za tego typu czyn mają wymiar ściśle polityczny, sankcją stanowi zakaz pełnienia stanowisk państwowych (Markiewicz 1999: 106). Znaną są też przypadki odpowiedzialności karnej polityków, czego przykładem był proces norymberski, gdzie sądzono polityków III Rzeszy za podejmowanie decyzji, których celem było ludobójstwo.

Wracając do problemu odpowiedzialności polityków, to przywódcy stojący na czele państwa, przede wszystkim odpowiadają za ludność go zamieszkującą (*Filozofia podstawowe pytania* 1995: 676). Odpowiedzialność za całość państwa spoczywa na ich barkach, zachowanie tej podstawowej formy organizacji społeczeństwa jest ich naczelnym zadaniem. Dlatego odpowiedzialny polityk powinien cechować się umiejętnością znalezienia kompromisu, wystrzegać się dążenia do konfliktu, a jeśli już taki występuje, unikać jego eskalacji, bowiem wojna jest czymś od czego należy stronić (Łukomski 2004: 76). Kolejna kwestia powiązana z odpowiedzialnością w polityce związana jest faktem, że w świecie polityki odpowiedzialność jest dzielona, tam, gdzie działanie opiera się na wspólnie podjętej decyzji. Pomimo tego nie podlega wątpliwości fakt, że osoby sprawujące władzę pojedynczo czy kolektywnie, są odpowiedzialne za firmowaną politykę i forsowane rozwiązania prawne. Odpowiedzialność obejmuje nie tylko osoby na szczytach władzy, ale też tych, którzy zgadzają się realizować niesprawiedliwe polecenia lub nawet współuczestniczyć w czynieniu zła. Nie mogą oni się bronić argumentem, jak pisał Rawls, że ich wiedza była ograniczona, czy też wina leży całkowicie po stronie ich zwierzchników, podobnie jak i decydenci ponoszą też odpowiedzialność za swoje działania (Rawls 1994 : 703). Wspomniany wcześniej Hans Jonas twierdził, że polityk ponosi szczególny rodzaj odpowiedzialności, nazwał ją kontraktową, za przyjęte na mocy umowy zadanie, jest to odpowiedzialność zależna od mocy sprawczej (Jonas 2004: 212, 238).

## Odpowiedzialna polityka

Uwzględniając powyższe zasady, którymi powinien kierować się odpowiedzialny polityk, można wysunąć wnioski, że polityka odpowiedzialna powinna przede wszystkim cechować się racjonalnością, ostrożnością, a jej naczelną zasadą powinna być, jak pisała Arendt, „ochrona szeroko rozumianego życia”, rozumiana jako ochrona państwa i społeczeństwa, minimalistycznym celem takiej polityki jest zapewnienie przetrwania państwa. Politykę nieodpowiedzialną będą cechować tendencje samobójcze, rezygnacja z podstawowego celu, jakim jest przetrwanie i ochrona życia (Łukomski 2004: 155). Jeśli przyjrzymy się, że prawdziwa polityka ma na celu przetrwanie, to możemy za Rawlsem przyjąć, że powinna cechować się racjonalnością, bowiem tylko wolne i racjonalnie uzasadnione decyzje składają się na uporządkowany system polityczny (Rawls 1994: 536).

## Polityka odpowiedzialna i nieodpowiedzialna- wybrane przykłady z historii

Jeśli przyjmiemy, posiłkując tym co napisała Hannah Arendt o prawdziwej polityce, która ma być sposobem ochrony zarówno społecznych zasobów służących

podtrzymaniu życia, jak i produktywności wynikającej z otwartego i swobodnego rozwoju społeczeństwa, ułatwiamy sobie znacznie rozpoznanie polityki odpowiedzialnej lub nie. Gdy przykładowo polityk będzie firmować politykę, której celem jest eskalacja konfliktu zbrojnego, w okolicznościach, w których zaistniała możliwość politycznego (dyplomatycznego) rozwiązania sporu oraz gdy walka zbrojna, była kontynuowana bez szans powodzenia, to mamy do czynienia z polityką nieodpowiedzialną. Taka sytuacja miała miejsce w trakcie III powstania śląskiego, które wybuchło po niekorzystnym dla Polski wyniku plebiscytu z 21 marca 1921 roku oraz po ogłoszeniu planów podziału Górnego Śląska zdecydowanie preferującym Niemcy. W plebiscycie 40,4% uprawnionych do głosowania było za przyłączeniem Śląska do Polski, pozostali za pozostaniem w granicach Niemiec. Przewaga głosów za Polską była znaczna na wsi, w powiatach rolniczych, pszczyńskim i rybnickim, za to w miastach zdecydowana większość głosowała za pozostaniem w granicach Niemiec (Zieliński 1981: 11). Włochy i Wielka Brytania biorąc pod uwagę ten rozkład głosów oraz sprzyjając Niemcom, były przeciwko przyznaniu uprzemysłowionych obszarów Górnego Śląska Polsce, znane było powiedzenia ówczesnego premiera W. Brytanii, Davida Lloyd George'a, „oddać w ręce Polaków przemysł Śląska, to jak wkładać w łapy mały zegarek” (Howard 1989: 46). Dlatego te mocarstwa zaproponowały przyłączenie do Polski powiatów rolniczych: pszczyńskiego i rybnickiego. Zdecydowanie propolskie stanowisko zajmowała Francja, która chciała jak najbardziej osłabić Niemcy, dlatego też w projekcie francuskim, granica przebiegałaby na zachód od Gliwic i obejmowałaby regiony uprzemysłowione. Polski Komisarz Plebiscytowy Wojciech Korfanty uważał, że w tej sytuacji międzynarodowej należy wywołać powstania, które miałyby jedynie charakter „demonstracji zbrojnej”. Przeciwnikiem tej koncepcji był Michał Grażyński oficer POW, polityk, późniejszy wojewoda śląski nie wnikający w skomplikowaną sytuację narodowościową na Śląsku i uwarunkowania międzynarodowe. Ówczesny premier polskiego rządu Wincenty Witos, na wieść o wybuchu powstania, w dniu 3 maja 1921 roku, wypowiadający zdanie, że to „była bardzo nieprzyjemna niespodzianka” (Zieliński 1981: 13), dążył do zajęcia nie tylko terenów plebiscytowych i walki aż do ostatecznego zwycięstwa, ale chciał nadania powstaniu charakteru regularnej wojny (Śląskie portrety... 1985: 69). Z takim stanowiskiem nie mógł się zgodzić dyktator powstania Wojciech Korfanty, który już 10 maja po porozumieniu z Międzynarodową Komisją Rządzącą i Plebiscytową ogłosił, że powstanie spełniło swoją rolę. W tym czasie Michał Grażyński skłaniał się do decyzji kontynuowania walki za wszelką cenę, do samego końca, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem Korfanteo, który był zdania, że w tamtej sytuacji militarnej nic więcej powstańcy nie mogli uzyskać i dalsza walka to niepotrzebny przelew krwi. W tym momencie starły się dwie wizje polityki, opierająca się na tradycji romantycznej, zakładająca, że walczy się do końca, druga pragmatyczna, gdzie osiągając zamierzone cele adekwatne do sytuacji, w której przyszło walczyć, można się z tej walki wycofać. Grażyński zbuntował się, zarzucając Korfantemu zaprzepaszczenie sukcesów osiągniętych przez powstańców, jednak bunt grupy powstańczej „Wschód” został szybko spacyfikowany przez Korfanteo, zdaniem którego rewolta Grażyńskiego „poważnie zagroziła bezpieczeństwu powstania (Rechowicz 1988: 34–36). Wojciech Korfanty zamiast dążyć do

nieosiągalnego politycznie celu, realistycznie nakreślił zadania powstania, biorąc przede wszystkim pod uwagę sytuację międzynarodową, śląskie realia, rzeczywiste możliwości nowopowstałego państwa polskiego oraz, co najważniejsze, potencjał militarny Niemiec (Zieliński 1981: 12). Powstańcy, pomimo olbrzymiego zaangażowania i bohaterstwa, nie mogli wygrać długotrwałej konfrontacji z Niemcami. Brakowało im m.in. uzbrojenia, samej tylko amunicji w dniu wybuchu powstania armia powstańcza miała na dwa dni walk. Nie mniej groźna dla powstania była sytuacja międzynarodowa, m.in. niechęć Wielkiej Brytanii, a szczególnie Lloyd'a George'a, którego negatywny stosunek do oddawania Polsce choćby części górnośląskiego przemysłu był powszechnie znany.

Korfanty miał świadomość, że Niemcy wykorzystując przychylną neutralność Włoch i Wielkiej Brytanii będą dążyły do całkowitego spacyfikowania powstania. Dlatego starał się jak najszybciej zdyskontować pierwsze sukcesy powstańców i zamienić je w dyplomatyczny sukces. „Niemcy, jak pisał Korfanty, pod wodzą doświadczonych generałów tak napierali na szeregi powstańców, że w 48 godzin mogli być w Mysłowicach, ja robotą dyplomatyczną wobec Komisji Międzysojuszniczej doprowadziłem do zawieszenia broni i rozejmu i uratowałem nie tylko powstańców, ale całą sytuację. Fałszerze historii dziś śmiało twierdzić, że przez to zaprzepaściłem Opole i Odrę. Gdyby nie moje zabiegi dyplomatyczne Katowice nie byłyby polskimi” (Zieliński 1981: 12). Michał Grażyński wychowany w tradycji romantycznej, jako typowy marzyciel polityczny, był przeciwnikiem dyplomatycznych rokowań, zakładając, że walka na polach bitewnych, wyłania jednoznacznie zwycięzcę (Śląskie portrety... 1985: 67). Taki sposób myślenia jest też charakterystyczny dla wojskowych, jednak Grażyński od samego początku przebywania na Górnym Śląsku wykazywał też duże ambicje polityczne. Podejmował działania polityczne, równoległe wyrażając niechęć do polityków i dyplomatów, choć sam *de facto* był nie tylko oficerem, ale i politykiem. Jego zdaniem przekazanie spraw śląskich w ręce, jak to określał, „ludzi gabinetów i biurów” nie zapewni Polsce korzystnych rozwiązań, dlatego też z lekceważeniem mówił o dyplomatycznych zabiegach Wojciecha Korfantego w sprawie Górnego Śląska w politycznych kręgach Londynu i Paryża. Zdaniem Grażyńskiego jedynie masowy zryw Ślązaków mógł spowodować korzystne rozwiązania dla Polski (Śląskie portrety... 1985: 67). Wojskowi pochodzący z kręgów legionowych, byli przekonani, że najwłaściwszą drogą do odniesienia powstańczego sukcesu było przekroczenie linii Korfantego, opanowanie blokowanych miast i zdecydowane przeciwstawienie się nie tylko Niemcom, ale i wojskom sojuszniczym. W istniejącej sytuacji politycznej tego typu działania byłyby zabójcze dla powstania, bowiem umożliwiłyby podjęcie Niemcom bezpośredniej interwencji zbrojnej, na arenie międzynarodowej potwierdziłoby szerzoną przez Wielką Brytanię opinię o awanturniczym charakterze polskiego ruchu zbrojnego (Przewłocki 1993: 72). Międzynarodowe reakcje na wybuch powstania najczęściej były nieprzychylnie, przykładowo prasa włoska będąca pod wpływem niemieckim, rozpetęła ożywioną kampanię antypolską. W podobnym tonie brzmiały artykuły w prasie brytyjskiej, gdzie pisano o „awanturnictwie Polski”. Na postawę włoskiej opinii publicznej zapewne wpływ też miał fakt, że w trakcie walk zginęło lub zostało rannych kilkadziesiąt włoskich żołnierzy, ponadto krytycznie do powstania nastawiona była

część sąsiadów Polski, Czechosłowacja i Litwa. Największe znaczenie miało zdecydowanie negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii, a w szczególności wspomnianego już wcześniej Lloyd George'a, który w wystąpieniu z 13 maja 1921 roku, nie tylko potępił powstanie, ale nawet zasugerował możliwość posłużenia się wojskami niemieckimi w celu zlikwidowania polskiego ruchu powstańczego (Przewłocki 1973: 49–50). Wszystko to miało wpływ na postawę rządu w Warszawie, który wcześniej z wielkim ociąganiem udzielił zgody na rozpoczęcie walk, by już w trzecim dniu jego trwania skierować apel do Korfantego z żądaniem szybkiego jego zakończenia (Przewłocki 1971: 17–19). Jedynym mocarstwem pozytywnie nastawionym do powstania była Francja, prasa francuska zajęła podobne zdanie, choć rząd francuski oficjalnie potępił powstanie, to jednak to-formalne stanowisko było osłabiane przez opinie prasy, społeczeństwa i deklaracje wpływowych polityków (Przewłocki 1973: 48–49). Ponadto sami powstańcy nie mogli liczyć na większe zaangażowanie Polski, bo sam ówczesny rząd polski był przeciwny wybuchowi powstania 2 maja 1921 r. „rząd kategorycznie oświadcza się przeciw wywołaniu ruchowi zbrojnemu na Górnym Śląsku i poleca komisarzowi Korfantemu dołożyć wszelkich starań i środków by do niego nie dopuścić” (Zieliński 1981: 12). Korfanty jednak prowadził tę walkę mimo nacisku ze strony rządu polskiego, by powstanie natychmiast zlikwidować, pisał „zdołałem je podtrzymać przez kilka miesięcy, a co nie mniej ważne zdołałem utrzymać w ruchu wszystkie warsztaty pracy i mimo toczących walk zapewnić ludności pracę i chleb” (cyt za: Zieliński 1981: 13). Należy też pamiętać na jakich terenach toczyły się walki, nie były to pustkowia, Śląsk był obszarem uprzemysłowionym i, co za tym idzie, gęsto zaludnionym, dlatego też po okresie miesięcznego trwania powstania na Górnym Śląsku, nieomal wszystkie zaangażowane podmioty dostrzegaly konieczność przywrócenia normalnych warunków życia społeczno-gospodarczego (Przewłocki 1971: 26). W tej sytuacji idea kontynuowania walki do ostatecznego zwycięstwa popierana przez Grażyńskiego mogła tak, jak wiele romantycznych polskich zrywów zbrojnych, być kolejną *glorią victis*.

### **Polityka nieodpowiedzialna**

Przykładem polityki przekreślającej wszelakie zasady odpowiedzialnej polityki, czyli mającej za zadanie przetrwanie państwa, była polityka zagraniczna prowadzona przez elity sanacyjne, firmowana przez Józefa Becka, która nie spełniła fundamentalnego zadania, jakie stoi przed przywódcami, jaką jest ocalenie państwa i ochrona życia ludzi, nad którymi sprawują władzę. Przypomnijmy, że prawdziwa polityka ma na celu ochronę społecznych zasobów służących podtrzymaniu życia, a odpowiedzialny polityk podejmując kluczowe decyzje, powinien przede wszystkim to brać pod uwagę. Poza tym odpowiedzialna polityka jest tworzona przez wolne i racjonalnie uzasadnione decyzje, które składają się na uporządkowany system polityczny (Rawls 1994: 536). Historia pokazała, że polityka zagraniczna prowadzona przez elity sanacyjne nie spełniała tego najważniejszego warunku, jakim było zapewnienie przetrwania państwu i co za tym idzie, nie wypełniła najważniejszego zadania, jakim jest ochrona życia, w tym przypadku wywołując zagrożenie dla bezpieczeństwa i życia polskich obywateli. Z tego powodu sanacyjna polityka zagraniczna była

już krytykowana, parę miesięcy przed wybuchem wojny z Niemcami, przez znanego publicystę i historyka Władysława Studnickiego. Studnicki w swoich pismach wielokrotnie wykazywał, że lawirowanie między Niemcami i Rosją, w tamtej sytuacji geopolitycznej, musi się dla Polski skończyć tragicznie. Zarzucał głównie Beckowi oraz Rydzowi-Śmigłemu, celowe podgrzewanie nastrojów wojennych i antyniemieckich, a przede wszystkim oderwanie od rzeczywistości, uleganie myśleniu życzeniowemu oraz narażanie na olbrzymie niebezpieczeństwo polskich obywateli (Studnicki 2002: 40).

Podobnie, jak Studnicki, firmowaną przez elity sanacyjne politykę zagraniczną oceniali niektórzy współcześni polscy publicyści i historycy. Podstawowy zarzut dotyczy braku poczucia rzeczywistości. Polska prowadziła wtedy, jak określił jeden z publicystów, „politykę prowadzoną z pozycji siły przez państwo, które siły nie miało” („Wrzesień 1939...” 2016). Taka polityka zagraniczna była możliwa do prowadzenia przez przyjęcie przez elity sanacyjne z gruntu fałszywych przesłańek, a mianowicie u jej podłoża stało przeświadczenie o mocarstwowej roli Polski. Beck uważał, że Polska może prowadzić podobną politykę zagraniczną jak Niemcy. Władysław Studnicki pisał, że za propagandę wojenną i „granie na narodowej trąbce” odpowiedzialny był przede wszystkim marszałek Rydz-Śmigły, propaganda sanacyjna umiejętnie podgrzewała nastroje wojenne, polska opinia publiczna była przekonana o niebywałej sile polskiej armii (Studnicki 2002a: 40–41). Wpływ na to m.in. miała w miarę sprawnie przeprowadzona operacja wojskowa zajęcia Zaolzia. Przyniosła ona nie tylko znaczny wzrost popularności Śmigłego w społeczeństwie, ale też ugruntowała przeświadczenie sanacyjnych elit politycznych i wojskowych o niezwykłej sprawności armii. Propaganda rządowa umiejętnie takie wrażenie upowszechniała. Ten stan euforii, przekładający się na entuzjastyczne poparcie dla wojska, wzrost nastrojów patriotycznych, umacnianie wiary w mocarstwową pozycję Polski znacznie ograniczało pole manewru w polityce zagranicznej Beckowi. Dodatkowo sytuację utrudniała walka polityczna toczona wewnątrz elity sanacyjnej. Tutaj dotykamy kolejnej kluczowej kwestii, jaką było wykorzystywanie polityki zagranicznej do wewnętrznej walki politycznej. Kończyła się kadencja prezydenta Mościckiego, planowano wybory prezydenckie na rok 1940, potencjalnymi kandydatami byli Rydz-Śmigły i Walery Sławek, popierany przez Becka. Marszałek Rydz-Śmigły, już w pierwszej połowie 1936 roku, pokazał, że jest zainteresowany najwyższym stanowiskiem w państwie, kiedy to jego najbliższy współpracownik Wojciech Stpiczyński (jeszcze parę miesięcy przed śmiercią) zasugerował by relacje między prezydentem a marszałkiem przybrały formę „współprezydentury”. Zaś premier Składkowski przekonywał Mościckiego, że najlepsze dla Polski będzie, po zakończeniu jego kadencji, objęcie funkcji prezydenta przez Śmigłego, chodziło o skupienie w jednym ręku najwyższej władzy cywilno-politycznej i wojskowej (Pobóg-Malinowski 1959: 593–594). Wracając do instrumentalnego wykorzystywania polityki zagranicznej do walki politycznej wewnątrz kraju, Rydz-Śmigły, by osiągnąć większe poparcie społeczne, podkreślał nastroje patriotyczne i antyniemieckie. Była to gra wyborcza obliczona na potencjalną konfrontację z Sławkiem i jego zwolennikami. Takie działania poniekąd zmuszały osoby popierające Walerego Sławka, a szczególnie Józefa Becka, do podobnych posunięć. W tej sytuacji niezwykle trudno

byłoby wytłumaczyć społeczeństwu jakiegokolwiek ustępstwa Polski wobec Niemiec, uniemożliwiało to prowadzenie odpowiedzialnej polityki, której fundamentalnym celem miało być przetrwanie państwa polskiego. Politycy sanacyjni w tak dramatycznej sytuacji Polski, nie wahali się wykorzystywać polityki zagranicznej do walki wewnętrznej, w rywalizacji o najwyższe stanowiska w państwie byli gotowi położyć na szali los milionów współobywateli (Górski 2014: 59–61). W tym momencie podstawowa zasada prawdziwej polityki, jaką jest ochrona życia, została pominięta, nieodpowiedzialny był irracjonalizm polskich elit, polityczne marzycielstwo, wyrażające się w nadmiernej wierze polskich polityków we własne siły i przecenianie własnych możliwości, czego skutki dla życia milionów polskich obywateli były tragiczne (Borejsza 1988: 79).

Trudno za odpowiedzialną politykę zagraniczną uznać pozytywny stosunek Polski do rozbioru Czechosłowacji, bowiem Niemcy nigdy nie odważyliby się na podjęcie tzw. „gry sudeckiej” (Górski 2014: 47–48). To poparcie, jakie Polska udzieliła Niemcom, uczestnicząc później w zajęciu Zaolzia, pozwoliło na przeprowadzenie Hitlerowi takich działań wobec Czechosłowacji. Elity sanacyjne miały wtedy dwa wyjścia, pełna współpraca z Niemcami, albo sprzeciw, jednak warunkiem dla prowadzenia takiej polityki było zachowanie integralności terytorialnej Czechosłowacji, bowiem zajęcie tego państwa, drastycznie pogarszało sytuację geopolityczną oraz możliwości obronne Polski. Negatywny stosunek Becka do Czechosłowacji, całkowicie przesłonił mu fakt, że zniknięcie tego państwa, nie tylko pogorszy sytuację militarną Polski, ale przekreśli politykę balansowania między Niemcami i Rosją. Bowiem po upadku Czechosłowacji istniały tylko dwa wyjścia, albo zachować przyjazną neutralność i współpracować z Niemcami lub wariant drugi działać wspólnie z ZSRR. Beck nie chciał ani jednego, ani drugiego, łudząc się, że ataku Hitlera uda się uniknąć zawierając sojusz z państwami zachodnimi (Czubiński 2011: 274–275). Beck wybrał współdziałanie z Niemcami do pewnego momentu. Polska jeszcze w 1937 roku była postrzegana jako kraj blisko związany z Niemcami (Górski 2014: 22), co doprowadziło do dramatycznego okrążenia Polski przez Niemców i ich satelitów, i gdy ta sytuacja stała się faktem, wybrał opcję antyniemiecką, co równało się konfliktowi w skrajnie niekorzystnych dla Polski warunkach. Położenie strategiczne Polski, po zajęciu Czechosłowacji, w sytuacji załamania się relacji z Niemcami, było beznadziejne, Francuzi zrażeni postawą polskich władz w trakcie kryzysu czechosłowackiego, chcieli nawet wycofać się ze zobowiązań sojuszniczych i zstąpić układ z Polską układem o przyjaźni. Zbliżenie z ZSRR nie było możliwe, a Wielka Brytania nie miała chęci ani możliwości niesienia pomocy Polsce (Górski 2014: 58). Niektórzy publicyści i historycy, uważają, że odpowiedzialna polityka w tym dramatycznym momencie polegałaby na kontynuacji współpracy z Niemcami. Wspomniany Władysław Studnicki twierdził, że Niemcy nie myślały o wojnie z Polską, postulaty z 28 marca 1939 roku (Gdańsk i eksterytorialna autostrada) były takimi, które można było zrealizować, unikając wojny. Utrata Gdańska nie byłaby tak bolesna, bowiem już do niej się przygotowano budując Gdynię. Studnicki uważał, że gdyby Niemcy byli od początku przekonane, że Polska stanie po stronie mocarstw zachodnich, to mając w perspektywie wojnę z Francją, zlikwidowałyby już w kwietniu 1939 roku front słabszy, atakując Polskę (Studnicki 2002: 345).

Faktem jest, że po zajęciu terenów zamieszkałych przez Niemców sudeckich i okrojeniu Czechosłowacji, Hitler przygotowywał się do rozprawy z Francją. Do tego potrzebna mu była współpraca z Polską, z którą potem uderzyłby na ZSRR, polska strona jednak nie zaakceptowała oferty Hitlera (Czubiński 2011: 273). Z wielu dostępnych obecnie dokumentów wynika, że do momentu odrzucenia propozycji Hitlera przez Becka, nie miał on, ani jego otoczenie, planów agresji na Polskę, zostały one zrobione później (Górski 2014: 25). Hitler przez długi czas był przekonany, że Polska pomoże mu na walce ze ZSRR, dlatego szukał z nią porozumienia (Müller 2013: 152). Trudno jest jednak jednoznacznie stwierdzić, że polityka zacieśnienia współpracy lub przychyłnej neutralności przyniosłaby pozytywne efekty, czyli uchroniłaby Polskę przed atakiem niemieckim. Hitler był osobnikiem, który nie miał trwałych sympatii czy antypatii poza ciągłą nienawiścią do Żydów. Posiadając raczej mglisty obraz „tysiącletniej Rzeszy” był gotów do chwilowych, daleko idących, kompromisów, które umożliwiłyby realizację tego celu, o czym świadczy współpraca ze Związkiem Radzieckim, co w przypadku zaciekłego wroga komunizmu wydawać się może dużym zaskoczeniem (Górski 2014: 23–24). Nie oznacza to jednak, że po zwycięskiej wojnie z ZSRR, Polska nie była zagrożona, „tysiącletnia” III Rzesza potrzebowała przestrzeni na wschodzie, cała polityka zagraniczna Adolfa Hitlera służyła temu celowi, dlatego zapewne pojawiłyby się kwestie zwrotu Górnego Śląska, Pomorza, na co Polska nie mogłaby się zgodzić, bowiem byłby to koniec jej jako państwa. Wystarczy spojrzeć na mapę, nie dało się stworzyć germańskiego superpaństwa, z przestrzenią na wschodzie, z pozostawieniem niepodległego państwa polskiego. Program *Drang nach Osten*, zdobycie przestrzeni na wschodzie motywowane było nie tylko chęcią zdobycia nowych ziem, ale też stało za tym przekonanie o wyższości rasowej Niemców nad Słowianami. Sam *Drang nach Osten* miał polegać na przesunięciu jak najdalej na wschód linii zamieszkania przez naród niemiecki, oznaczała „konieczność zabezpieczenia naszemu narodowi niezbędnej przestrzeni” (Borejsza 1988: 10, 35). Zdobyte ziemie na wschodzie byłyby oddzielone od terenów historycznych Niemiec państwem polskim, nie wystarczyłaby autostrada eksterytorialna, na pierwszy rzut zlikwidowano by „korytarz” czyli część Pomorza przynależnego do Polski. Drugą otwartą kwestią pozostanie, jak Hitler pomimo sojuszu później traktowałby „rasę niższą”, za jaką, według *Mein Kampf*, zostali uznani Słowianie. W 1930 roku Hitler mówił „rasa nordycka ma prawo do panowania nad światem i to prawo rasowe musimy uczynić gwiazdą przewodnią naszej polityki zagranicznej” (Borejsza 1988: 31). Polityka *Drang nach Osten*, niemieckiej „misji” na Wschodzie, zakładająca zajęcie Rosji i wcielenie znacznej części tych terenów do III Rzeszy, musiała brać pod uwagę okrojenie lub całkowitą likwidację państwa polskiego, choćby z powodu jego położenia geograficznego. Za wcieleniem do Rzeszy terenów zamieszkałych przez mniejszość niemiecką przemawiałaby zasada ogłoszona przez Hitlera w *Mein Kampf*, „wszędzie gdziekolwiek przebywa choćby jeden Niemiec, Rzesza ma prawo wkroczyć ze swoją armią, aby tego Niemca objąć swymi granicami” (Grynberg 1988: 62, 64).

Biorąc powyższe pod uwagę nie można stwierdzić, że polityka pełnej współpracy byłaby polityką odpowiedzialną, czyli zapewniającą przetrwanie państwa polskiego. Co do jednego możemy być pewni, że polityk realistyczny, nie będzie

narażał bezpieczeństwa swojego narodu, nie będzie prowadził polityki siły, czy też polityki mocarstwowej bez posiadania stosownych do tego instrumentów. Bowiem jedno i drugie było wyraźnym zaprzeczeniem prawdziwej polityki, której zadaniem zawsze jest ochrona szeroko pojętego życia, przynajmniej uczynienia wszystkiego by przetrwać. Kierując się pewnymi ideami w polityce, musimy uwzględniać potencjalne efekty ich zastosowania, to że za tymi ideami, być może stoją pewne racje moralne nie powinno automatycznie oznaczać, że taka politykę jest dla państwa odpowiednia. Wprawdzie polityka realistyczna uwzględniająca to założenie może zakończyć się niepowodzeniem, przecież każdy człowiek jest omylny, jednak gdy będziemy starać dostosować rzeczywistość do idei i postulatów wykreowanych *a priori*, czyli prowadzić politykę irracjonalną, tak charakterystyczną dla marzycieli politycznych, zawsze zakończy się ona tragicznie.

## Bibliografia

- „Wrzesień 1939 – Prof. Grzegorz Górski i Rafał Ziemkiewicz w Klubie Ronina”. [3.11.2017] <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/231118-wrzesien-1939-prof-grzegorz-gorski-i-rafal-ziemkiewicz-w-klubie-ronina>.
- Arendt Hannah. 2006. *Odpowiedzialność i władza sądenia*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Arendt Hannah. 2007. *Polityka jako obietnica*. Jerome Kohn (red. i wprowadz.). Wojciech Madej i Mieczysław Godyń (przeł.); Piotr Nowak (posł.). Warszawa 2007: Prószyński i S-ka.
- Borejsza Jerzy Wojciech. 1988. *Antyślawizm Adolfa Hitlera*. Warszawa: Czytelnik.
- Czubiński Antoni. 2011. *Historia powszechna XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Filek Jacek. 2003. *Filozofa odpowiedzialności XX wieku*. Kraków: Znak.
- Górski Grzegorz. 2014. *Wrzesień 1939. Nowe spojrzenie*. Toruń: White Plum.
- Grünberg Karol. 1988. *Adolf Hitler. Biografia Führera*. Warszawa 1988: Książka i Wiedza.
- Herbert Zbigniew. 2007. *Wiersze wybrane*. Kraków: Wydawnictwo a5.
- Howard Michael. 1989. The Legacy of the First World War. W *Paths to War: New Essays on the Origins on the Second World War*, Robert Boyce, Esmonde M. Robertson (red.). 33–54. London: Macmillan.
- Ingarden Roman. 2003. *Książeczka o człowieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kornat Marek. 2013. Problem realizmu w polskiej myśli politycznej na uchodźstwie po II wojnie światowej – pytania i tezy, *Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego* 3(25). [13.11.2017] <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=336>.
- Łukomski Piotr. *Odpowiedzialność polityków. Sposoby rozumienia i uzasadniania*, Warszawa: WDiNP UW: Kolor Plus.
- Markiewicz Barbara. 1999. O odpowiedzialności politycznej. W *Czym jest filozofia polityki?*, Romuald Piekarski (red.). 105–110. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Martens Ekkehard, Herbert Schändelbach (red.). *Filozofia podstawowe pytania*. Krystyna Krzemień-Ojak (przeł.). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Müller Rolf-Dieter. 2013. Wspólny wróg: hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu. Sławomir Kupisz (przeł.). Warszawa: Prószyński Media.

- Pobóg-Malinowski Władysław. 1956. *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, tom II 1919–1939. Londyn: Gryf Printers (H.C.).
- Przewłocki Jan. 1971. *Trzecie powstanie śląskie a sprawa państwowej przynależności Górnego Śląska*. Katowice–Opole: Uniwersytet Śląski, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Instytut Śląski w Opolu.
- Przewłocki Jan. 1973. *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Przewłocki Jan. 1993. *Wojciech Korfanty: polityka, wzloty i niepowodzenia*. Katowice: Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach. Komisja Historyczna.
- Rawls John. 1994. *Teoria sprawiedliwości*. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rechowicz Henryk. 1988. *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Warszawa, Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Studnicki Władysław. 2002. *Polityka międzynarodowa Polski w okresie międzywojennym*, Konrad Studnicki-Gizbert (przedmowa). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Studnicki Władysław. 2002a. *Tragiczne manowce: próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945. Pisma Wybrane*, tom IV, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Śląskie portrety: Józef Biniszkiwicz, Arkadiusz Bożek, Michał Grażyński, Wojciech Korfanty, Stanisław Ligoń, Józef Wieczorek. 1985. Jan Przewłocki (red.). Katowice: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Tatarkiewicz Władysław. 1989. *Dobro i oczywistość*. Pisma etyczne. Paweł J. Smoczyński (red.). Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Warzeszak Stanisław. 2003. Filozoficzno-religijne podstawy odpowiedzialności za życie: propozycja Hansa Jonasa. *Warszawskie Studia Teologiczne* XVI : 253–268.
- Zieliński Władysław. 1981. *Wojciech Korfanty*, Katowice: Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

## **Dreamers versus Realists, On the Responsibility and Irresponsibility in Polish Politics of the First Half of the 20th Century**

### **Abstract**

The aim of the article is the antinomy of responsible politics and irresponsible politics. Taking into consideration the philosophical considerations determining the tasks of politics and the contexts of individual responsibility for its actions (also political), a classification can be made. The goal of politics, as per Hannah Arendt, is to protect social resources sustaining life, as well as the productivity resulting from an open and free development of the society. Responsible politics is, therefore, a rational politics, serving these goals, not taking actions of a different nature. The examples of responsible and irresponsible politics can be found in history. In Polish history, the example of a responsible politics can be found in the decisions of the leaders of the Third Silesian Uprising, whereas the opposite is found in the foreign politics on the eve of the II World War. Conducting the politics of strength, power politics, without the proper instruments must be related with an irresponsible threatening the national existence.

**Keywords:** responsibility, irresponsibility, politics, realists, idealists, reform